

Urszula Wich

Jakość życia w środowisku miejskim

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio H, Oeconomia 25,
285-294

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WARUNKI KLIMATYCZNE

Jednym z elementów środowiska przyrodniczego w miastach, w którym zmiany następują szybko jest klimat. Już sama koncentracja zabudowy jest powodem zmniejszonego docierania do nich promieniowania słonecznego, tj. w granicach 15—20% w porównaniu z terenami nie zabudowanymi.¹ Szczególnemu zmniejszeniu ulega krótkofalowe promieniowanie słoneczne, które posiada dużą wartość dla procesów życiowych. Zasadniczą przyczyną tego zjawiska jest kumulacja w mieście różnego rodzaju zanieczyszczeń powietrza, wydalanych przez transport i komunikację miejską oraz zakłady produkcyjne, zwłaszcza przemysłowe. Toteż straty słonecznego promieniowania krótkofalowego rosną w miarę wzrostu skali wielkości miast i stopnia ich uprzemysłowienia. Wystarczy dodać, że straty tego typu promieniowania w miastach dużych kształtują się w granicach 30—40%, dochodząc do 60% w miastach śląskich.

Szczególnie niebezpieczne dla życia człowieka w mieście są zanieczyszczenia komunikacyjne. Niebezpieczeństwo jest podwójne. Po pierwsze, emisja tych zanieczyszczeń dokonuje się w strefie nasilonego życia w mieście, a konkretnie — biorąc pod uwagę położenie rur wydechowych samochodów — na poziomie buzi dziecka. Po drugie, składniki zanieczyszczeń komunikacyjnych są szczególnie trujące. Zawierają metale ciężkie, pochodne węglowodorów, związki siarki itp. Dla podkreślenia rangi problemu należy wspomnieć, że aż 62—73% emitowanych w Polsce węglowodorów pochodzi z pojazdów mechanicznych.² Wraz ze spalinami samochodowymi wydała się rocznie na drogach polskich ok. 1200 ton ołowiu. W przeliczeniu na 1 km ulicy w dużym mieście daje to ponad 20 kg ołowiu rocznie. Zdaniem ekologów, dawka tego składnika spalin samochodowych w wysokości 57 g przypadająca na 1 statystycznego Polaka jest w stanie uśmiercić go dwukrotnie w ciągu roku. Te przerażające dane nie pobudziły w Polsce produkcji benzyny bezołowiowej. Wprost przeciwnie, coraz bardziej dostępna w sprzedaży jest tzw. benzyna zielona, zawierająca zwiększoną dawkę związków ołowiu.

Człowiekowi w mieście zagrażają także zlokalizowane na jego terenie bądź na obrzeżu, zakłady przemysłowe. Trujące gazy i uciążliwe zanieczyszczenia pyłowe są powodem dalszych zmian w klimacie miasta (powstawanie smogu), nie mówiąc już o degradacji pod ich wpływem gleb, wód, a w konsekwencji pożywienia.

Najbardziej skuteczny sposób ochrony środowiska miast przed przemysłem, zwłaszcza o wysokiej uciążliwości, sprowadza się do likwidacji szkodliwych zakładów, bądź do wyeliminowania zagrożeń w wyniku ulepszenia technologii produkcji i wyposażenia zakładów w urządzenia ochronne (oczyszczalnie ścieków, filtry itp.). Jest to czynny sposób ochrony środowiska, który w praktyce napotyka na ograniczenia natury finansowej. Wszechwładnie więc panuje bierna ochrona środowiska. Nie chroni ona, gdyż nie likwiduje ani źródeł, ani skutków zanieczyszczeń. Powszechnie stosowane środki biernej ochrony sprowadzają się do trojakiemu typu

¹ J. Fortini-Morawska: *Człowiek w klimacie miasta*, „Miasto” 1988, 9, s. 13.

² *Ekologia — medycyna — zdrowie*, „Przegląd Techniczny” 1990, 6, s. 15.

zabiegów³: tworzenia stref ochronnych, zajmowania przez przemysł oddzielnych terenów miejskich (zwykle w strefach peryferyjnych) i rozluźniania zabudowy. Niskiej skuteczności tego rodzaju ochrony towarzyszą negatywne konsekwencje w sferze strukturalnej miast i na odcinku codziennego egzystowania ich mieszkańców (segregacja dzielnic miejskich, wymuszane typy zabudowy, wydłużanie ciągów komunikacyjnych, a tym samym — czas codziennych przejazdów ludności w obrębie miasta). Nie-najlepszym rozwiązaniem jest również lokalizacja zakładów przemysłowych na obrzeżu miasta. Jeśli przy takiej lokalizacji nie uwzględniono przeważających kierunków wiatru w mieście, może to poważnie naruszyć jego warunki klimatyczne. Zanieczyszczenia przemysłowe przenikną bowiem do wnętrza miasta. Są to częste przypadki w miastach polskich. Są konsekwencją nieprzestrzegania, a nawet niezajomości obowiązujących reguł przewietrzania miast.

O właściwym przewietrzaniu miast decyduje nie tylko umiejętne sterowanie prędkością i kierunkiem wiatrów, lecz także układ i kształt zabudowy oraz roślinność. Przeważająca wysoka zabudowa w dużych miastach stwarza na ogół niekorzystne warunki klimatyczne. Strumienie powietrza opływające wysokie budynki, przyspieszają swój ruch. W konsekwencji powstają korytarze przeciągów, negatywnie odbierane przez ludzi. Czynnikiem łagodzącym silne prądy powietrzne może być roślinność, pod warunkiem dostosowania jej gatunków do konkretnej sytuacji aerodynamicznej przy danej zabudowie.

Rola roślinności w przewietrzaniu miast jest bardzo pozytywna, jeśli jej rozplanowanie jest dostosowane do warunków aerodynamicznych środowiska miejskiego. Nieznajomość tych warunków może sprawić, iż roślinność pogorszy przewietrzanie miast. Na przykład⁴: kępa drzew może skierować zanieczyszczenia w miejsca najmniej pożądane, zaś trawniki przed betonowymi budynkami mogą chronić przed zanieczyszczeniami ze strony pobliskiej ulicy, lecz nie poprawią warunków aerodynamicznych. Najlepszym tutaj rozwiązaniem byłby trawnik z luźno rosnącymi drzewami i krzewami.

Rola roślinności w kształtowaniu klimatu miast jest wielostronna. Pochłania ona nie tylko pyły i łagodzi zbyt szybkie przepływy strumieni powietrza, lecz także poprawia wilgotność i warunki termiczne miast. Jest to ważne dla kształtowania warunków życia w mieście. Nagromadzenie budynków i budowli w mieście, wszechwładny w nich beton i asfalt akumulują i emitują zwiększone ilości ciepła. Konsekwencją jest przegrzanie i przesuszenie powietrza miejskiego, ujemnie odczuwane przez organizm ludzki. Od obfitości i zróżnicowania gatunkowego roślinności w mieście zależy wyregulowanie temperatury i wilgotności powietrza, stosownie do wymagań organizmu ludzkiego,

W świetle nie kwestionowanych wielostronnych funkcji roślinności w miastach, zaskakuje fakt traktowania jej przy projektowaniu nowych osiedli mieszkaniowych, niemal wyłącznie w kategoriach estetycznych. Świadczyć o tym może wprowadzanie do wnętrza osiedli oaz zieleni i pozostawianie ich na zewnątrz w bezpośrednim sąsiedztwie ulic miejskich.

Nie można pominąć ważnej funkcji roślinności w kształtowaniu kli-

³ B. Jurkowska - Kucharska: *Przemysł w mieście*, „Aura” 1990, 12 s. 4.

⁴ *Powietrze dla miasta*, „Przegląd Techniczny” 1990, 25, s. 10.

matu akustycznego miast. Jest to przy tym funkcja dwojaka. Z jednej strony, roślinność zabezpiecza potrzeby rekreacyjne mieszkańców miast, z drugiej zaś — łagodzi hałas i szum miejski.

Hałas jest groźnym produktem cywilizacji miejskiej. Oddziaływanie hałasu na organizm ludzki jest o tyle groźne, że rzadko wiązane jest z różnego rodzaju dolegliwościami. Stałe przebywanie w warunkach nasilonego hałasu, powoduje u człowieka nie tylko ubytek słuchu prowadzący do głuchoty, lecz także godzi w jego system nerwowy i jest powodem zaburzeń somatycznych.

Systematycznie nasilającym się w mieście źródłem hałasu są pojazdy mechaniczne. Niewiele albo zgoła nic się nie robi dla ich wyciszenia. W większości miasta nie są przygotowane do przyjęcia narastającej liczby pojazdów. Dotyczy to stanu i struktury nawierzchni ulic miejskich, które które poważnie przyczyniają się do degradacji klimatu akustycznego miast. Paradoksalną wydaje się również sytuacja, w której kontrolowane pod względem technicznym samochody, opuszczają warsztaty bez zbadania emitowanego hałasu. Nie jest to sprawa przepisów prawnych, które regulują tę kwestię, lecz jaskrawego niedoceniań, stąd i lekceważenia problemu zagrożeń zdrowia człowieka pod wpływem hałasu. Potęgują hałas zakłady produkcyjne, roboty budowlano-montażowe, w tym związane z układem ulicznym miasta.

Szczególnie pozytywną rolę w wyciszaniu szumu miejskiego odgrywają parki miejskie. Niestety, rola ich tak znaczna w przeszłości, choć w zasadzie tylko w zakresie funkcji estetyczno-rekreacyjnych, uległa degradacji. Rzadko powstają nowe parki ogólnomiejskie, a istniejące ulegają dewastacji i coraz częściej są zawłaszczane przez margines społeczny.

Aby parki ogólnomiejskie spełniały równocześnie funkcje rekreacyjne i kształtowania klimatu akustycznego miast, muszą być właściwie zaprojektowane. Powinny tu być spełnione pewne warunki.⁵ Położone powinny być w dzielnicach centralnych miast, zajmować duże powierzchnie oraz posiadać bogatą i zróżnicowaną roślinność. Składać się także powinny z dwóch stref, z których pierwsza — centralna, spełniałaby funkcje rekreacyjne, zaś druga — brzeżna, funkcje ochrony przed zanieczyszczeniami miejskimi i wyciszania hałasu.

Przedstawione wybrane aspekty warunków klimatycznych naszych miast sugerują, iż nie spełniają one podstawowych wymagań, które kształtują jakość życia w mieście. Krótkowzroczne projektowanie miast, powszechne nieprzestrzeganie przepisów prawnych i łamanie elementarnych zasad współżycia w koncentracjach wielkomiejskich, zarówno ze strony uczestników kształtowania przestrzeni miejskiej, jak ze strony jej użytkowników, doprowadziło do powstania różnorodnych zagrożeń dla zdrowia i życia człowieka.

WARUNKI SANITARNE

Jakość życia nierozzerwalnie związana jest z warunkami sanitarnymi w miastach. Warunki te kształtuje m.in. prawidłowe funkcjonowanie gospodarki wodno-ściekowej i oczyszczanie miast z różnego rodzaju odpadów pokonsumpcyjnych i poprodukcyjnych.

⁵ W. Kołaski, Z. Pirszul: *Parki miejskie oazą ciszy?* „Aura” 1990, 12, s. 12.

Ilość i jakość wody dostarczana mieszkańcom odzwierciedla poziom higieny w mieście, która z kolei kształtuje stan zdrowotny ludności. Wyposażenie miast w sieć wodociągową ciągle nie ma charakteru powszechnego. Na 822 miast polskich, 21 nie posiada sieci wodociągowej. Przeciętne zużycie dobowe wody jest jednak znaczne, dochodzące do 200 litrów. Ponieważ zużycie to w krajach o wyższym poziomie cywilizacyjnym jest znacznie niższe (np. w Belgii osiąga 117 litrów, w RFN — 135)⁶ można mówić, że zużycie wody w naszych gospodarstwach domowych nie znajduje uzasadnienia i to zarówno ze społecznego, jak ekonomicznego punktu widzenia. Marnotrawstwo wody w mieszkaniach miejskich waha się w granicach od 30—40%. Jest to efektem nie tylko braku bodźców ekonomicznych dla jej oszczędnego używania (zryczałtowane opłaty), lecz także skutkiem nieszczelności urządzeń i ich awarii. Same straty w sieci przesyłowej dochodzą do 11%.

Nadużywanie i marnotrawienie wody występuje w warunkach jej ogólnego deficytu. Brak wody odczuwa 20 miast. Nadmierny pobór wody z ujęć podziemnych doprowadził w wielu przypadkach do jej zaniku w strefach podmiejskich, najczęściej wykorzystywanych do celów intensywnej gospodarki rolnej. Obniżenie zwierciadła wód podziemnych przyniosło zjawisko lejów depresyjnych wokół wielu dużych miast.

Woda dostarczana gospodarstwom domowym jest często niskiej jakości. Tylko 81% wodociągów miejskich ma wodę ocenianą jako dobrą. Na systematycznie pogarszającą się jakość wody z ujęć komunalnych ma wpływ przenikanie do warstw wodonośnych różnych zanieczyszczeń organicznych i nieorganicznych. Liczne są przypadki znacznej zawartości w wodzie pitnej związków azotowych (wskutek nadmiernego stosowania nawozów w strefach intensywnej produkcji rolniczej w pobliżu dużych miast), siarczynów (najczęściej będące efektem ścieków wydalanych przez przemysł spożywczy), fenoli (sprawcą jest przemysł motoryzacyjny). Metody uzdatniania wody opierają się na ogół na prostych technologiach i nie są w stanie wyeliminować występujących w nich skażeń, które bezpośrednio zagrażają zdrowiu człowieka.

Stan sanitarny miast warunkuje także funkcjonowanie gospodarki ściekowej. Ocenia się ją na ogół jako zdecydowanie złą. Ponad 400 miast, w tym Warszawa, Łódź, Białystok, Radom, Kalisz nie ma oczyszczalni ścieków.⁷ Tylko 50% ścieków odprowadzanych kanalizacją miejską podlega oczyszczeniu, z tego tylko nieco więcej niż połowa — systemem biologicznym. W konsekwencji ponad 1 mln m³ ścieków miejskich w stanie nie oczyszczonym trafia do odbiorników, którymi są najczęściej rzeki.

Wśród oczyszczalni ścieków dominują najprymitywniejsze — typu mechanicznego. W nieznacznym stopniu redukują one zanieczyszczenia. Stąd też odprowadzane z nich ścieki do odbiorników, stanowią kolejne źródło ich zanieczyszczeń. Ponadto, osady powstające w wyniku pracy oczyszczalni mechanicznych, nie znajdują użytecznego zastosowania i najczęściej wywożone są na miejskie wysypiska śmieci.

Do oczyszczalni komunalnych trafiają nie tylko ścieki z gospodarstw domowych, lecz często ścieki przemysłowe i z instytucji publicznych. O ile problem nieszkodliwiania ścieków przemysłowych przez oczyszczal-

⁶ A. Małkiewicz: *Życie miejskie*, „Przegląd Techniczny” 1990, 4, s. 18.

⁷ *Ibidem*.

nie komunalne jest powszechnie znany, o tyle wiedza na temat szkodliwości ścieków pochodzących np. ze szpitali jest raczej skromna. Tymczasem ścieki szpitalne cechuje znacznie wyższe stężenie zanieczyszczeń, w porównaniu ze ściekami bytowo-gospodarczymi. Ścieki szpitalne zawierają bowiem stosowane w placówkach zdrowia środki odkażające, chemikalia z laboratoriów analitycznych i chemicznych oraz 40—70% leków podawanych chorym.⁸ Tych zanieczyszczeń nie są w stanie zredukować nawet oczyszczalnie chemiczne. Nie zmienia sytuacji wyposażenie części obiektów szpitalnych (ok. 200), we własne oczyszczalnie ścieków. Ich funkcjonowanie nawet w placówkach pulmonologicznych jest oceniane na ogół jako niewłaściwe. Poza tym, niedostatecznie oczyszczone ścieki szpitalne, podobnie jak bytowo-gospodarcze i przemysłowe, trafiają do wspólnego odbiornika, najczęściej rzek, które w wielu wypadkach są źródłem wody pitnej dla mieszkańców miast. Z tego powodu można nawet mówić o realnych zagrożeniach epidemicznych w koncentracjach wielkomiejskich.

Warunki sanitarne naszych miast pogarsza zła gospodarka odpadami, popularnie zwanymi śmieciami. W zasadzie trudno nawet mówić o jakiegokolwiek gospodarce w tej dziedzinie. Z blisko 50 mln m³ odpadów miejskich, zaledwie 1% podlega kompostowaniu, zaś pozostała ich część jest składowana na wysypiskach komunalnych, najczęściej położonych w strefach peryferyjnych miast. Wysypiska nie podlegają żadnej przemysłanej organizacji technicznej i sanitarnej, zaś gromadzone w nich śmieci nie są selekcyjonowane. Na ogół nie uszczelnione, powodują zatrucie wody podziemnych, wskutek dużej zawartości w nich substancji organicznych, chlorków, siarczanów, azotanów itp.⁹ Rozkładające się odpady emitują trujące gazy (m.in. siarkowodór, amoniak, metan), dające charakterystyczny odór. Często bez kontroli wywozi się na wysypiska toksyczne odpady przemysłowe. Wysypiska są więc poważnym źródłem skażeń środowiska miejskiego.

Warto wspomnieć o zagrożeniach bakteriologicznych z odpadów szpitalnych i biologicznych placówek naukowych. Instytucje te są bardzo skromnie wyposażone we własne urządzenia do spalania. Toteż najczęściej odpady te w postaci m.in. zużytych bandaży, igieł, strzykawek martwych zwierząt doświadczalnych, probówek i innych naczyń, w których znajdowały się szczepy bakterii, trafiają na wysypiska komunalne.¹⁰ Zważywszy na popularny u nas zawód „śmieciarza” (chodzi o ludzi żyjących na wysypiskach i z wysypisk), można mówić o realnej groźbie zarażenia wirusem HIV.

Reasumując, stan sanitarny miast polskich oceniany z punktu widzenia funkcjonowania gospodarki wodno-ściekowej i odpadami, można uznać za katastrofalny. Stan ten upoważnia nawet do twierdzenia o niskim poziomie cywilizacyjnym i żenującej higienie społeczeństwa.

⁸ B. P o s k r o b k o: *Oczyszczanie ścieków szpitalnych i sanatoryjnych*, „Aura” 1990, 11, s. 19.

⁹ J. Z a r ę b a: *Czy utoniemy w śmieciach?* „Aura” 1990, 11, s. 12.

¹⁰ *Śladem przestępstw ekologicznych*, „Przegląd Techniczny” 1990, 35, s. 18.

JAK POPRAWIĆ JAKOŚĆ ŻYCIA W MIEŚCIE?

Powierzenie władzom samorządowym organizacji życia w miastach nie oznacza bynajmniej przerzucenia na nie całej odpowiedzialności za miasta i ich mieszkańców. W równej bowiem mierze odpowiedzialność ta spoczywa na społeczności miejskiej. Znajomość problemów miasta i bezpośrednie zaangażowanie mieszkańców w ich rozwiązywanie jest równoznaczne ze zbiorowym uczestnictwem w kształtowaniu lepszej jakości życia w środowisku miejskim.

Trudności finansowe, z którymi obecnie borykają się władze miejskie, nie mogą tłumaczyć odsuwania na dalszy plan działań na rzecz poprawy jakości życia w mieście, tym bardziej, że nie wszystkie działania w tym zakresie muszą pociągać za sobą kosztowne inwestycje. Rzecz polega również na przewartościowaniu tradycyjnych poglądów, sprawniejszej organizacji i przemyślanej koordynacji działań.

Elementarnym składnikiem jakości życia w mieście jest — jak wcześniej wykazano — przyroda. Jej dewastacja i degradacja doprowadziła do sytuacji, w której ona sama stała się czynnikiem obniżającym jakość życia w mieście. Odwrócenie tej tendencji wymaga potraktowania przyrody w sposób czynny. Chodzi zatem o dostosowanie do niej (a nie odwrotnie) elementów zabudowy i zagospodarowania w mieście.

Nowe podejście do przyrody w mieście polega na tworzeniu świadomego miejskiego systemu ekologicznego.¹¹ Powinien to być system funkcjonalny, cechujący się zdolnością do samoregulacji. Pociąga to za sobą potrzebę zmiany warsztatu urbanistycznego i przyznanie przyrodnikom równorzędnego udziału w pracach projektowych. Jest to niezbędne, jeśli plany urbanistyczne mają ludzi uczyć życia w otoczeniu przyrody, w zdrowych warunkach, zapewniających pełniejszy rozwój osobowości.

Powszechnie znany i akceptowany pogląd, że miasto jest tworzone dla człowieka i powinno spełniać warunki nie zagrażające jego zdrowiu, nie znajduje odzwierciedlenia w naszych miastach. Znaczne skażenia i zanieczyszczenia środowiska miejskiego są najlepszym tego dowodem. Trudności finansowe miast nie mogą tłumaczyć tego stanu rzeczy, lecz skłaniać do poszukiwania nowych i niekonwencjonalnych rozwiązań. W tym przypadku można posłużyć się propozycją nowych rozwiązań w gospodarce wodnej.

Powszechne jest zrozumienie dla potrzeby przejęcia zarządu gospodarką wodną przez samorzady terytorialne. Wiadomo również, że budżety samorządowe nie są w stanie łożyć na gospodarkę wodną. Rozwiązanie tkwi w poszukiwaniu innych źródeł finansowania. Źródłem dochodów może być sprzedaż wody. Punktem wyjścia powinny tu być limity wody oraz ceny progresywne, w przypadku ich przekroczenia. To rozwiązanie zapewne istotnie ograniczy nadużywanie wody, a przede wszystkim jej marnotrawienie. Słabszym punktem tego rozwiązania jest brak krajowej produkcji wodomierzy. I w tym wypadku można znaleźć wyjście, stwarzając korzystne warunki ekonomiczne dla przedsiębiorczych i fachowych jednostek, które podejmą się tej produkcji.

¹¹ S. Kozłowski: *Ocena gospodarki zasobami naturalnymi*, [w:] *Diagnoza stanu gospodarki przestrzennej Polski*, „Biuletyn KPZK PAN” 1983, z. 123, s. 24.

Odrębny problem stanowią zanieczyszczenia środowiska miejskiego. Mimo istniejących w tym zakresie norm prawnych i zarządzeń administracyjnych, stosowania coraz wyższych stawek kar i opłat, postępuje proces zanieczyszczania wód, powietrza, gleb i przestrzeni miejskiej. W tym zakresie nasuwają się dwojakiego rodzaju rozwiązania.

Wychodząc z założenia, że zanieczyszczanie środowiska miejskiego jest przestępstwem wobec zdrowia i życia człowieka, można zaproponować — wzorem państw zachodnioeuropejskich — tworzenie służb policji ekologicznej. Ich praca powinna koncentrować się nie tylko na wykrywaniu przestępstw ekologicznych, lecz także na karaniu winnych. Trudności finansowe i kadrowe nie mogą tu być przeszkodą. Powołując się na liczne przykłady bezinteresownej ofiarności społeczeństwa polskiego, nie sposób wątpić w skuteczność apelu do mieszkańców miast, w sprawie zgłaszania się do ochotniczych oddziałów policji ekologicznej. Można mieć również nadzieję, że znajdą się ludzie, którzy służyć będą bezinteresowną pomocą fachową i organizacyjną.

Drugi kierunek działań na rzecz czystości środowiska miast można sprowadzić do kategorii biznesu. I w tym przypadku należy sięgnąć do sprawdzonych wzorów zachodnioeuropejskich. Na przykład, zagospodarowanie odpadów miejskich jest tam od dawna intratną działalnością dla różnych spółek, fundacji i firm prywatnych. Zadaniem władz miejskich jest dbałość o usuwanie z terenu miast śmieci i odpadów. Brak pieniędzy i na ten cel w miastach polskich można częściowo zastąpić obciążeniem mieszkańców miast kosztami tej obsługi komunalnej. Miało to by również wydźwięk wychowawczy, a mianowicie wykształciłoby u mieszkańców poczucie odpowiedzialności i większą dbałość o stan czystości środowiska, w którym żyją.

Wskazywanie na niektóre działy gospodarki miejskiej jako źródło biznesu rodzi jednak niebezpieczeństwo pewnych nadużyć. Można tu postuluje się przykładem produkcji tanich, lecz niskosprawnych obiektów instalacji ochrony powietrza przez nieprofesjonalne spółki i jednostki społeczne. Wypierają one z rynku drogie, lecz wysokosprawne i opierające się na zachodnich technologiach urządzenia ochrony powietrza. Ich producentem jest najnowocześniejsze w kraju Przedsiębiorstwo Projektowania, Dostaw i Realizacji Obiektów Ochrony Powietrza OPAM w Katowicach.¹² Takie praktyki przynoszą dalsze szkody w środowisku miejskim.

Powstaje więc kolejny problem, związany z kontrolą produkcji urządzeń ochrony środowiska, w nowo powstających firmach, spółkach itp., w tym również zagranicznych. Okres przejściowy, w którym znajduje się gospodarka polska, rodzi okazję do szybkiego wzbogacania się różnymi sposobami, nie zawsze legalnymi i często godzącymi w zdrowie i życie człowieka.

Zabezpieczenie i pomnażanie wartości środowiska życia w mieście, ciąży głównie na przedsiębiorstwach użyteczności publicznej. I choć katastrofalna sytuacja finansowa miast wymusza poszukiwanie nowych źródeł finansowania tych przedsiębiorstw, nie mogą one działać na zasadach

¹² Rozmowa z dyrektorem Przedsiębiorstwa Projektowania, Dostaw i Realizacji Obiektów Ochrony Powietrza OPAM w Katowicach „Przegląd Techniczny” 1990, 23, s. 18—19.

czysto komercyjnych. Celem tych przedsięwzięć jest bowiem nieprzerwane i na odpowiednio wysokim poziomie zaspokajanie elementarnych potrzeb życiowych ludności. Ochrona interesów społeczności miejskiej wymaga więc obecności władz samorządowych we własności i zarządzaniu tymi przedsiębiorstwami. Partycypacja w nich różnych firm i spółek prywatnych musi mieć określone granice, zaś ich działalność objęta kontrolą, w imię dobra publicznego i nadrzędnych wartości środowiska miejskiego.

UWAGI KOŃCOWE

Zaprezentowane rozważania pozwalają mówić o katastrofalnym stanie środowiska naszych miast, zwłaszcza dużych, a tym samym o niskiej jakości życia ich mieszkańców. Na ten stan rzeczy złożyła się 45-letnia przeszłość, kiedy miasta zostały włączone w tryby planowania centralnego, a styl bycia i życia w mieście był kształtowany na podstawie odgórnie zaprogramowanej recepty. Do stanu degradacji i dewastacji środowiska życia człowieka doszło w sytuacji oficjalnie głoszonych haseł o nadrzędności zaspokajania potrzeb społeczeństwa i służebnej wobec niego roli gospodarki i państwa socjalistycznego.

Pustobrzmiące hasła socjalizmu obaliły zmiany ustrojowe, które zapoczątkował w Polsce rok 1989. Zmiany te dały miastom prawo do samorządności, a mieszkańcom uprawnienia do współdecydowania o nowym kształcie i organizacji życia w mieście, do wpływania na tworzenie lepszej jakości bytowania w środowisku miejskim. Rzeczywistość ujawniła inne tendencje. Kłopoty finansowe miast, przetargi kadrowe, chaos organizacyjny, brak doświadczenia w samodzielnym działaniu — odsunęły na plan dalszy rozwiązanie problemu lepszej jakości życia w środowisku miejskim. Jedynym przejawem troski o człowieka stało się zabezpieczanie mu materialnych warunków bytowania (problem wzrastającego bezrobocia w miastach). Pogarszająca się nadal jakość życia w miastach nie może być usprawiedliwiana okresem przejściowym. Godzenie się z takim stanem rzeczy w odniesieniu do środowiska życia w mieście, może bowiem doprowadzić do sytuacji, w której ono samo stanie się nieprzekraczalną barierą na drodze do samorządności miast.

SUMMARY

The quality of life in the city is created by the environment. The latter forms the character of the implements in the city, the kind and type of the buildings and the nature. A considerable concentration of people and buildings on a small area and the general concrete and asphalt existing there, naturally create worse conditions of living as compared with small town or rural areas. It is the basic task of city design to adapt the municipal environment to the man's needs. It was not carried out in the 45 years of the socialist past. The condition of the environment in Poland's big cities from the point of view of climatic and sanitary conditions is catastrophic. The degree of degradation and devastation of the towns' environment threatens not only the man's health but his life as well. On the other hand, the sanitary state of the cities testifies to the low level of civilization and the embarrassing state of hygiene in the Polish society.

The improvement of the quality of life in the Polish cities requires changing the approach to the municipal environment. Giving the cities the right to self-government will not automatically affect a better quality of life in the solutions in urbanistic projects, new organisational undertakings, unconventional sources of finances, and most of all new mentality concerning the city as the environment of living. Further disregard of this problem can give rise to the situation when the environment itself becomes an impassable barrier on the way to the cities' self-government.